Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 45. Rzeszów, dnia 2 listopada 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego		
Zwykłe . . . . . 10 gr.	Nadesłane . . . . 30 gr.	Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.
Na 1 stronie . . . 30 gr.	W kronice . . . 30 gr.	Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 10.
W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Drobne za słowo . 10 gr.	Konto P. K. O. Nr. 408.116 — Telefon Nr 17

Lista kandydatów

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.

na okręg wyborczy Nr. 47.

1). Lubomirski Andrzej, lat 67, rolnik, Przeworsk
2). Burda Rudolf lat 50, em. major W. P., Przemyśl,
3). Sieradzki Franciszek, lat 45, rolnik, urz. poczt., Tyczyn p. Rzeszów
4). Szajer Michał, lat 44, rolnik, Kraczkowa p. Rzeszów
5). Habuda Adam, lat 31, rolnik, Dąbrówka-Nisko
6). Narolski Franciszek, lat 45, rolnik, Rokietnica p. Jarosław
7). Januszewski Marjan, lat 58, burmistrz m. Łańcut,
8). Gazda Juljan, lat 38, adm. dóbr, Nisko
9). Cynar Piotr, lat 41, rolnik, Malawa Rzeszów
10). Matyja Sebastjan, lat 45, rolnik, Chałupki - Przeworsk
11). Janusz Ignacy, lat 34, rolnik, Białobrzegi - Łańcut
12). Możdżan Franciszek, lat 52, rolnik, Miękisz nowy - Jarosław

Nr 1

Z pobytu p. Wojewody w Rzeszowie.

W dniu 25 października wieczorem przybył do Rzeszowa wojewoda lwowski p. Dr. Nakoniecznikow. W towarzystwie p. wojewody przyjechali pp.Płk. Koc, Rogowski dyr. dep. bez. publ. i sekr. prezydj. Dr. Kirsohner.

P. Wojewoda udał się w niedzielę z rana do Strzyżowa, celem wizytacji tamtejszego starostwa, zaś przed godziną 2 popołudniu wrócił do Rzeszowa.

O godz. 4-tej po południu rozpoczęły się audjencje, w gmachu tut. starostwa. Przesunęły się grupy osób, reprezentujących urzędy i zrzeszenia obywatelskie, a w szczególności przedstawiciele kleru z ks. Tokarskim, sądu z pp. prezesem Kubiczkiem, prok. Midowiczem, z władz skarbowych p. insp. Kruzlewskim i radcą Petrusiewiczem, z kolei p. insp. Mróz, dalej przedstawiciele władz autonomicznych: Rada miejska z burmistrzem i członkami magistratu, Rada Powiatowa z marsz. Jędrzejowiczem, prezydjum Okr. - Tow. Rol. i Związek leśników z p. inż. Skucińskim dyr. Kuscheem, inż. Gebhardem z Boguchwały i inż. Ilgnerem, Związek pocztowców z p. p. kontrolorami: Kurnalem i Muchą, Związek naucz. szkół pow. z p. p. dyr. Mazurem, dyr. Kolanką, dyr. Kulpińską i prof. Lebedowiczem, Związek zawodowy pedagogów z p. prof. Dubasem i Pivirottim, Związek pow. Strzelca, organizacje B. B. W. R., — oraz przedstawiciele ludności żydowskiej rabin Lewin, przewodniczący Kahału A. Silber, Dr. Wiesner itd.

P. Wojewodzie przedstawiono szereg potrzeb, dotyczących powiatu, ludności rolniczej, związków gospodarczych. itp.

O godz. 6-tej przybył p. Wojewoda wraz z pp. Rogowskim i p. Dr. Kirschnerem, oraz ze starostą rzeszowskim p. Dr. Friedrichem do ratusza, gdzie w pięknie udekorowanej sali ratuszowej odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, w którym wzięli udział niemal wszyscy radni. Obecni byli również wszyscy urzędnicy miejscy, galerje zapełniły panie i przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Posiedzenie otworzył burmistrz Dr. Kroguls ki, który w przemówieniu swem powitał serdecznie i gorąco w imieniu rady miejskiej i ludności miasta p. Wojewodę a zarazem w krótkich słowach zaznaczył dwie bardzo pilne miejskie sprawy publiczne, co do których prosił o poparcie. Była to sprawa budowy koleji z Rzeszowa do Kolbuszowej, jak wiadomo już dość daleko zaawansowanej, oraz sprawa budowy w Rzeszowie wodociągów i kanalizacji. posiadającej już niektóre części we wykonaniu, a dla której potrzebną jest pożyczka, większa, za ewentualnem poręczeniem rządowem.

W drugiej części swego przemówienia objaśnił burmistrz skład rady miejskiej, oraz stanowisko, jakie ci radni, jako obywatele państwa, poza kompetencją rady miejskiej zajmują w sprawach publicznych. Zaznaczył tedy, że członkowie rady miejskiej w przeważającej swej większości zajmują stanowisko prorządowe i w dążeniach swych popierają wszelkie zamierzenia, zdążające do stworzenia większości sejmowej, do solidarnego spółdziałania sejmu z rządem p. Marsz. Piłsudskiego. Oparłszy na tem tle dalszą część swego przemówienia, zakończył takowe okrzykiem „Niech żyją“ na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta, P. Marszałka i ich wojewódzkiego przedstawiciela p. Wojewodę.

W odpowiedzi p. Wojewoda Dr. Nakoniecznikow podziękował za wyrazy serdecznego powitania, za oświadczenie wszelkiej gotowości do popierania na lokalnym terenie zamierzeń rządowych, a zarazem zająć się sprawami miejskimi, przez burmistrza zaznaczonemi. W odniesieniu do budowy koleji do Kolbuszowej oświadczył, że sprawa komplikuje się z ogólnemi zadaniami państwowemi w dziedzinie budowy linji kolejowych, zaś sprawa budowy wodociągów i kanalizacji wymaga dokładnego obliczenia, czy i o ile mia-

sto może znaleźć rachunek, umożliwiający pokrycie dużych wydatków, połączonych z tego rodzaju inwestycją bez nadmiernego obciążenia obywatelstwa. Naturalną jest rzeczą, że sprawa wodociągów jest dla hygieny i zdrowotności mieszkańców sprawą pierwszorzędnej wagi, z oka spuszczaną być nie może, lecz w danych warunkach wymaga ostrożności w rozliczeniu sił finansowych miasta.

P. Wojewoda oświadczył zarazem, że w najbliższej przyszłości sprawą tą zajmie się bliżej, oraz przyrzekł życzliwe traktowanie potrzeb miejskich i ludności miasta.

Podsiedzenie rady miejskiej zakończyło się przedstawieniem radnych i urzędników miejskich, oraz wpisaniem się p. Wojewody do księgi pamiątkowej miejskiej.

W ratuszu jeszcze w sali burmistrza przedstawili się p. Wojewodzie przedstawiciele Związku Legjonistów, Związku Inwalidów, komendanci Strzelca p. Szpunar, Piesowicz, Aksamit, Konieczkowski itd.

Po posiedzeniu odbyło się jeszcze zebranie towarzyskie u p. starosty Dr. Friedricha — poczem część gości ze Lwowa odjechała pociągiem wieczornym, zaś p. Wojewoda samochodem, w poniedziałek rano odjechał na inspekcję dalszych powiatów.

Decydujące słowo Marszałka.

Ostatni wywiad Marszałka ma znaczenie przełomowe dla toczącej się kampanji wyborczej. Nietylko z przyczyny, że ustalając jej cel, rozcina on wszelkie spory na temat t. zw. „istoty walki“, którą każda nieomal partja i grupa chciała upatrywać w czem innem. Ma on znaczenie przełomowe także dlatego, że zawiera, własnym Marszałka słowem sformułowane, jego credo, jako męża stanu.

Nieodpowiedzialne, banalne, chorobliwe, beztreściowe słowotwórctwo politykierów, apostołujących niezliczonym partjom i partyjkom, koterjom i koteryjkom, przyczepiało do postaci Marszałka różnokolorowe bibułki frazeologicznych teoryjek, usiłując przystosować go do swoich wyobrażeń, albo jako idealny wyraz marzeń, lub równie idealny cel walki. Czasami te ideały dwóch przeciwników zbiegały się i wówczas wysiłek zniekształcania duchowej sylwetki Marszałka prowadzony był z dwóch stron równocześnie, uzasadniając się nawzajem przed opinją kraju.

Gdy różni wielbiciele dyktatury i faszyzmu pragnęli łaskawie powierzyć Marszałkowi zadanie zrealizowania tych ideałów — demagodzy sejmokracji znajdowali w tem miłą okazję do rozwijania na tym wygodnym gruncie walki z Piłsudskim. Naodwrót, gdy ci ostatni, dla większej wygody niecnej zabawy, podnosili marzenia swoich pomocników z przeciwnego bieguna aberacji, do godności realnej prawdy, ci ostatni dyskontowali to jako osobiste zwycięstwo.

Ta bezprzykładna i oburzająca zabawa osobą Wodza Narodu musiała wywołać w pewnych sferach społeczeństwa dezorjentację, a ze strony Marszałka należne pokwitowanie i reakcję, kładącą kres żerowaniu na jego pracy, jej celom i zasadniczym założeniom.

W wywiadzie onegdajszym zwraca się on stanowczo przeciw wszelkim koncepcjom „cezarystyczno-rewolucyjnym“, stawiając je na jednej linji absurdu z kierunkiem „parlamentaryzmu z rewolwerem“, określając krótko wyznawców jednej i drugiego treściwem i niedwuznacznem mianem „dureńków“.

Szczególnie ostro potępia Marszałek „dureństwo“, nie pojmujące dlaczego podniósł on doniosłość aktu obecnych wyborów przez zaangażowanie w niej swojej osoby, a wychodzące z głupiego założenia, „że z chwilą, gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego — to zupełnie powinno wystarczyć i oswabadza wszystkich (tak sądzących) od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku, a zatem i od zajmowania się taką nudną kwestją, jak wybory do Sejmu!

Próba siania w społeczeństwie ideału bierności wobec wyborów jest — jak to jasno stwierdzają powyższe jego słowa — szczególnie przeciwną życzeniom Marszałka. Jest on wrogiem koncepcyj „cezarystyczno-rewolucyjnych“ nie dlatego, by przedstawiały one dlań techniczne trudności realizacyjne. Lecz ponieważ kocha on głęboko i — rzec można — namiętnie naród, ponieważ wierzy w jego duszę, ponieważ od lat dwunastu, od zarania swojej działalności państwowej, pracuje nad wydobyciem jej istotnych wartości z pod zgnilizny niewoli, zepsucia przez partyjnictwo obyczajów publicznych i od celu tego odstąpić nie chce.

Jest pod tym względem, jak zresztą zawsze, nieugięcie konsekwentny, niezłomny, niewyczerpanie cierpliwy. Nie zrażają go poniesione dotychczas w tem dążeniu porażki. Piłsudski nie obraża się na naród. Rozumie jego niedolę, jego trudności wyzwolenia się z opłotków ciemnoty i bagien zepsucia — wyciąga doń rękę i pomaga wydobyć się z tej podwójnej niewoli. Dla niego przecież, dla narodu walczył o wolność. Dla niego urządzał życie wolne, budował i rozszerzał państwo. Dla niego walczy z zepsuciem sejmów, z despocją partyj i posłów. Dla niego wystawia się obecnie na wszystkie z ich strony najnikczemniejsze ciosy. Dla niego — jak to sam określa — „na rzecz ogółu i dobra publicznego“ poświęcił życie osobiste.

Piłsudski wierzy w naród. Onegdajszy jego wywiad kończy się skromnem, a jakże pięknem i jakże dla duchowej Marszałka treści istotnem stwierdzeniem tej wiary. „Jestem przekonany — mówi on, — że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy...“

Naiwnej, śmiesznie naiwnej, opozycji wydaje się, że wybory mają być sądem Bożym między nią i Wodzem Narodu, — jakimś plebisytem, który, kto wie, może im przynieść władzę. Marszałek rozbija te złudzenia, słowem męskiem, twardem. Nie jest on bynajmniej u kresu swej wytrwałości. Losów Polski na flukta przypadków z rąk swoich wypuszczać nie zamierza. Z pracy oczyszczenia duszy narodu z nalotów niewoli i zepsucia zaniechać nie zamierza. Mówi wyraźnie i rozstrzygająco:

— „Wszyscy, mogą łatwo zrozumieć, że ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy, ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie: to znaczy, że nie możliwem jest przypuszczać, aby sejmowładztwo czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swoją „suwerennością“ w jakikolwiek sposób, — i sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony“.

Zagadnienie władzy usunięte jest zatem z pola walki wyborczej. Marszałek wzywa społeczeństwo jedynie, by odwróciło „kartę historji ze smutnemi wspomnieniami“ suwerenności partyj i posłów, nadużyć i bagna, w jakie zamieniły one nasze życie publiczne, — „aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

To jasne zakreślenie przez Marszałka pola walki i jej celu, czyni ją niewątpliwie zrozumialszą i bliższą społeczeństwu, stawia je wobec jasnej decyzji: — przeciw czy za naprawą Rzeczzpospolitej?

Iskra W

Jedyna katolicka droga.

Jako odpowiednik do drukowanych przez nas w ostatnim numerze „Tez w sprawie stosunku katolików do Rządu Marsz. Piłsudskiego“ przedrukowujemy poniższy artykuł z „Ludu Katolickiego“, na który w całości się piszemy.

Zawsze, nim zdobędę się na jakiś krok w sprawach społecznych, lub politycznych, zastanawiam się nad tem, po pierwsze, jako katolik.

Badam, czy moje postępowanie będzie się godziło z katolicką etyką, czy sprawy Kościoła nie ucierpią z powodu takiego a nie innego mego stanowiska — potem dopiero, gdy moje katolickie sumienie powiada mi: „zrób tak, nie inaczej“, rozpatruję tę rzecz jako obywatel, Polak, włościanin i t. d.

Metoda ta, którą posługuję się już kilkadziesiąt lat, sprawiła, że mam czyste i spokojne sumienie i mogę śmiało spojrzeć w oczy każdemu uczciwemu katolikowi, Polakowi i chłopu; gdyż nie zdradziłem postępując w ten sposób ani wiary naszej świętej, ani Ojczyzny, ani interesów istotnych naszego chłopskiego stanu.

I przy tych wyborach namyślałem się długo i poważnie najpierw jako katolik.

A więc do wyborów przychodzą dwa bloki, rządowy i centrolew.

One zdobędą największą ilość głosów i przewaga jednego z nich odbiję się w odpowiedni sposób, jeśli nie zaraz, to w przyszłości, na naszej wewnętrznej polityce,

Inne grupy, które zwą się katolickiemi wyjdą mniejszością, a jako opozycyjne i zwolenniczki kompromisów sejmowych będą musiały w sejmie pójść pod komendę centrolewu, więc ręce będą miały związane, a mimo to zwiększą siłę centrolewu.

Mimo najlepszych chęci, tak Chadecja jak i Endecja nie będą mogły pomóc katolickim sprawom, a zaszkodzić im mogą, choćby mimowoli. Powiększenie tych nie decydujących grup jest z punktu widzenia katolika bezsensowne, gdyż jest tylko marnowaniem drogocennych sił, które muszą się skupić do walki z socjalizmem i radykalizmem chłopskim skoncentrowanym w centrolewie.

Bo też tak się składnie złożyło, że wszelkie radykalne i wywrotowe żywioły skupiły się w jednem miejscu na listach centrolewu. Blok rządowy, prócz nazwisk wybitnych katolików, jak np. X. Żongołłowicz, X. Dr Czuj, Prof. kat. Uniw. prof. Czuma i t. p. mieści wprawdzie na swoich listach i nazwiska ludzi dalekich katolicyzmowi, jednak różnica między Centrolewem a Blokiem rządowym pod tym względem będzie ogromna.

Centrolew, to zbiór nazwisk zdecydowanych wrogów katolicyzmu, a nawet i Boga. Parę katolickich — względnie katolickich, — powtarzam nazwisk będzie tylko dla złagodzenia tej trucizny, gdy tymczasem w Bloku rządowym ci nieliczni radykali podporządkowują swoje przekonania państwowej idei i dotychczasowej polityce marsz. Piłsudskiego, której w żadnej mierze nie wolno nam nazwać wrogą Kościołowi katolickiemu.

Że tak jest, a nie inaczej oświadczył zresztą niedawno X. Prymas kard. Hlond na kongresie w Poznaniu.

Otóż z wywodów tych wynika, że system silnych rządów życzliwych katolicyzmowi więcej sprzyja rozwojowi tegoż katolicyzmu niż słaba, choćby nawet mieniąca się katolicką, opozycja.

Niema więc dla katolika dwóch dróg w czasie tych wyborów. Przed drobiazgami tych i owych list okręgowych, ponad skrupułami z tego powodu, powinna w nas zwyciężać myśl szersza. Nie warto nam patrzeć tylko na koniec swego nosa i oceniać listę rządową przez szkiełka spraw, choćby tylko powiatu, czy nawet parafji.

Jeśli polityka państwowa pójdzie po linji sprzyjającej katolicyzmowi, to żaden lokalny wróg kościoła nie zaszkodzi nam, a jeśli weźmą ją w ręce „osobiści wrogowie P. Boga“ jak pp. Czapińscy i Liebermanowie, to nie pomoże nam ani X. Panaś, ani inny opozycyjny katolik, choćby urobił sobie ręce po łokcie, a głos zdarł do cna.

Nie bądźmy więc krótkowzroczni i jeśli, jako katolicy nie zdobyliśmy się na jakieś wielkie, potężne, jak przystało Polsce, katolickie centrum, któreby miało siłę decyzji, to poprzyjmy Blok prorządowy, który gwarantuje katolickiemu Kościołowi opiekę i poszanowanie Jego praw.

Niech droga Katolicko - Ludowego stronnictwa w czasie tych wyborów, będzie drogą, nas wszystkich, miłujących Boga i Ojczyznę włościan.

J. Litera

Z wiecu Koła Pracy Obywatelskiej Kobiet w Strzyżowie.

Strzyżów. Podajemy poniżej treść przemówienia sekretarki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Piterowej, na wiecu zwołanym w celu omówienia obecnej sytuacji wywołanej mającemi odbyć się wyborami:

„Wybory obecne, to nie takie, jakie widziałyśmy przez szereg lat — mają one inne donioślejsze znaczenie i nie może nam być rzeczą obojętną — kto przy tych wyborach zwycięży. Wybory te, to walka opozycji z Marszałkiem Józefem Piłsudskim – a jeżeli Marszałek Piłsudski położył na szali swoje nazwisko — On musi zwyciężyć!

Opozycja, to zlepek stronnictw, jak: „Piast", „Wyzwolenie", „P. P. S. C. K. W.", „N. P. R. prawica", „Stronnictwo chłopskie", (dziś już rozbite, byśmy znowu mieli nową lewicę i prawicę). Wszystkie te stronnictwa nie łączy bynajmniej dobro państwa — czy obywateli, nie łączy je jednolity program, bo tego nie mają, łączy je tylko negacja — łączy je tylko nienawiść do Marszałka Piłsudskiego, bez względu na to, co ona może w skutkach za sobą przynieść i jakie szkody państwu wyrządza.

Jeśli się głębiej zastanowimy nad wypadkami niedawnych dni, to bez zastrzeżeń przekonamy się, że tak jest, a nie inaczej. Po pierwszym większym występie Centrolewu na kongresie w Krakowie, ruch żywiołów wywrotowych, a wrogich daje się bardziej zauważyć, większe żerowisko przygotowane na dzień, w którym Centrolew wyznaczył manifestacyjne wiece w 20 większych miastach polskich. Wyraźna bijąca w oczy łączność faktów, aż nadto przekonywuje. Ponieważ wiece te były zapowiedziane na dzień 14 września, w tym mniej więcej czasie mamy wystąpienie ministra niemieckiego Treviranusa, mamy sabotaż we wschodniej Małopolsce — płoną domy polskie! W jakim celu była ta robota? Łatwo zrozumieć. Spodziewano się po występach Centrolewu zamieszek, upadku rządu — chciano wywołać rozruchy i popłoch naszych osadników — a ponad tem wszystkiem dominował ruch komunistyczny, którego wyrazem były starcia uliczne w Warszawie, w których zabito przywódcę komunistów i zarazem robotnika polskiej zbrojowni! Fakt ten dowodzi — jak daleko są rozciągnięte macki komunistyczne i jak wielkiem niebezpieczeństwo komunizmu.

Musimy o tem pamiętać, że jedynym człowiekiem, który przeszkadza temu groźnemu pochodowi w Polsce — jedynym człowiekiem, który dla komunistów jest zawadą, którego jak to mówią w łyżce wody utopiliby, lub na suchej gałęzi powiesili, jest nie kto inny, jeno nasz Marszałek Piłsudski! Jego to nazywają komuniści łańcuchowym psem burżuazji — a brutalne te słowa świadczą aż nazbyt wymownie czem jest Marszałek Piłsudski dla komunistów, a czem dla naszej Ojczyzny.

Mamy więc do wyboru dwie drogi — dwie alternatywy. Albo pójdziemy za Centrolewem, albo staniemy murem przy Marszałku Piłsudskim!

Jeżeliby zwyciężyła opozycja musimy być na to przygotowani, że dopiero wtedy zacznie się chaos i kłótnia między dziś tak pozornie zgodnemi stronnictwami. Dziś same te stronnictwa nie przewidują dalszego zakończenia, — ich — to, co będzie potem nie obchodzi — byle ich pycha i ambicja były zadowolone. Po zwycięstwie rozpoczęłaby się walka o program, a przedewszystkiem o palmę pierwszeństwa.

Nie prędko chcieliby zejść z placu socjaliści, mając wodza w Daszyńskim, który chce być równym Piłsudskiemu -- nie widzi zaślepiony różnicy jaka tu zachodzi, nie ustąpiłby tak prędko „Piast", który dawniej stał na gruncie idei państwowo-twórczej, chociaż dziś obałamucony i zdegenerowany — jednakby się pierwszeństwa domagał. Korzystaliby z tego chaosu wrogowie, a według słów przywódcy komunistów zacytowanych przez I. K. C. dwa tygodnie rządów Centrolewu wystarczyłyby — aby rządy w Polsce przeszły w ręce komunistów.

Jak nikt nie mógł przewidzieć w roku 1914, czem się skończy wojna tak pozornie mała rozpoczęta — tak nikt nie może przewidzieć dziś, czem mogłaby się skończyć przegrana Marszałka Piłsudskiego.

Cieszyć się więc należy — że przewidującym sokolim wzrokiem objął Piłsudski sytuację i przeszkodził zakusom Centrolewu, dając równocześnie możność wypoczynku ich przewódcom...

Z dwóch więc dróg jakie nam pozostają do wyboru wybierzemy tę, która prowadzi do zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego.

Zwycięstwo Marszałka, to zwycięstwo ładu i porządku, to spokój naszych rodzin i bezpieczeństwo granic naszej Ojczyzny. Pomóżmy Mu wybrać ludzi zdolnych do produktywnej pracy w przyszłym Sejmie — by przyniosła ona zmianę ustroju naszego Państwa i zapewniła silny Rząd.

Jeśli patrzymy na Marszałka Piłsudskiego nie pod kątem widzenia tej czy owej partji, ale chcemy w nim widzieć tylko postać spiżową, którą kiedyś historja oceni, to cieszy nas to, że On wielki stoi ponad partjami i dlatego ci, co niedawno portret jego nosili po ulicach ubrany wieńcami — tylko dlatego mszczą się na nim — że nie przeszedł na ich podwórko — zaślepieni nie widzą ile szkody przynoszą państwu i narodowi.

Odrzucając precz ślepą nienawiść — w imię dobra Ojczyzny stanąć powinniśmy karnie przy Marszałku Piłsudskim — On jeden, którego życie było nieprzerwanym łańcuchem poświęcenia dla Ojczyzny, ma prawo żądać od nas, abyśmy go dziś w tak ważnej chwili wyborów poparły — to jest naszym obywatelskim obowiązkiem i to wypełnimy!

Z ruchu wyborczego.

W Rzeszowie przy udziale 1.000 osób odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Federacji, na którem po przemówieniu b. posła Burdy, oraz ociemniałego inwalidy majora Wagnera, uchwalono rezolucję popierającą Marszałka i jego Rząd, oraz wzywającą do solidarnego oddania głosów przy nadchodzących wyborach na listę BBWR. Podkreślić należy niezwykle silne wrażenie, jakie wywołało przemówienie tragicznego bohatera walk o niepodległość Rzeczypospolitej majora Wagnera, który w ofierze dla Ojczyzny utracił największe dobro, jakiem jest dla każdego człowieka wzrok. Zauważyć można było mnóstwo osób, które w religijnem skupieniu ze łzami w oczach słuchali niezwykle silnego przemówienia mowcy. Żywiołowe okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i jego Rządu zakończyły dostojną uroczystość.

Tegoż dnia Związek Maszynistów Kolejowych w Rzeszowie oświadczył się również za listą prorządową.

W Głogowie przy udziale 1.000 wyborców odbyło się zgromadzenie BBWR na którem po wysłuchaniu prelegentów p. p. Sieradzkiego, Tyczyńskiego i Szymaszka uchwalono wśród żywiołowych okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego i jego Rządu rezolucję popierającą listę BBWR Nr 1.

Przewrotne, Zgłobień, Nosówka, Boguchwała, Tyczyn. Błażowa, Borek Stary, Krasne. Udział uczestników od 200 osób, w samym Tyczynie z górą 1.000. Wszędzie przebieg zgromadzenia spokojny, jedynie w Borku Starym usiłował jakiś warchoł z „Samopomocy chłopskiej" zmącić panującą harmonję, przez ironiczne uwagi pod adresem BBWR, spotkał się jednak z należytą odprawą ze strony lojalnych słuchaczy i zmuszony opuścił teren wyborczy.

W powiecie przeworskim w gminach Urzejowice, Krzczowice, Gniewczyna i Mirocin również zapadły rezolucje za listą prorządową.

Jarosław, a w szczególności gminy Czerwona Wola, Bystrowice, Pruchnik, Piskorowice, Różwienice, Radymno, Sieniawa oświadczyły się także za listą Nr. 1.

Łańcut. W samem mieście odbyło się zebranie pod gołem niebem bezpośrednio po rozwiązaniu przez Władze wiecu Centrolewu. Zmobilizowana ad hoc bojówka socjalistyczna w składzie około 30 młokosów usiłowała za wszelką cenę nie dopuścić do głosu przedstawicieli BBWR, próbując nawet śpiewaniem „Czerwonego sztandaru" mącić naogół poważny nastrój. B. poseł Burda, oraz p. Czesław Wilk, opanowali w zupełności sytuację i zlikwidowali doraźnie występ nieppczytalnych pauprów.

W Żołyni z górą 300 osób uchwaliło rezolucję prorządową.

Powiat Nisko. Miejscowości: Ruduik nad Sanem, Pysznica, Jarocin i Zdziary uchwaliły rezolucję wedle której przy wyborach poprą solidarnie listę BBWR. Frekwencja uczestników silna, w Rudniku ponad 500 osób.

W Przeworsku. Dnia 19 października 1930 r. odbył się zjazd delegatów B. B. W. R. z powiatu przeworskiego w sali Sokoła w Przeworsku, w którem wzięło udział około 400-stu delegatów. Zebraniu przewodniczył dyrektor cukrowni p. Rosiński. Mowy wygłaszali kaudydaci poselscy Andrzej Lubomirski i Rudolf Burda. W dyskusji zabierali głos pp. Dziendzielewicz ze Lwowa, Filip wójt z Łopuszki małej, Benedykt Woźniak rolnik ze Sieteszy, Bronisław Puziewicz wójt z Medyni Kancz. Dubas kier. szkoły z Gniewczyny i Dr. Marcin Głąb, prezes koła z Przeworska. Na zakończenie zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję potępiającą planowany zamach na życie Marszałka Józefa Piłsudskiego i wyrażającą głęboką miłość duchową Wodzowi Polski.

Białka, dnia 19 października 1930 r. Niżej podpisani a zebrani na zaproszenie Stanisława Ossolińskiego, w celu założenia Komitetu wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oświadczamy: dotychczasowe partyjnictwo nic nam nie przyniosło, ale owszem jako rolnicy straciliśmy wiele. Oświadczamy, że jedynie w kierunku poparcia Rządu pracować będziemy bez względu na najrozmaitsze zakusy i łgania partyjników i nie tylko my, ale wszyscy obywatele naszej gminy w dniu wyborów oddamy głosy na listę B. B. W. R. jak sobie tego życzy wielki Budowniczy i wielki sternik Rzpp. Pan Marszałek Józef Piłsudski, ufni w to że rządy Jego jak dotąd staną się chlubą naszej Ojczyzny i dobrem obywateli.

Uważamy, że obywatele naszego powiatu również we wszystkich gminach postarają się o to, że pójdą solidarnie do urny wyborczej, ze zrozumieniem i pełnem zaufaniem do Rządów naszego ukochanego Wodza. Musimy wykazać wspólnie, że powiat nasz należy do więcej uświadomionych obywateli rozróżniających dobre od zła, że obowiązkiem każdego obywatela jest, na pierwszym miejscu mieć dobry rząd, bo jak rządy będziemy mieli dobre, to i my obywatele doczekamy się w najbliższym czasie zmiany na lepsze. Wierzymy, że nasz najlepszy Gospodarz nie dopuści, aby na naszej znojnej pracy żerowały i tuczyły się niepożądane elementa partyjne, jak dotychczas, dzięki tylko naszej pobłażliwości tamże cierpiane.

Ossoliński Stanisław, Bator Michał, Paściak Leon, Szczepan Kazimierz, Jamiół Piotr, Kuc Józef, Jamróz Kazimierz, Bator Franciszek, Jamróz Jan, Stanisław Groszek, Mucha Jan, Gibała Jan, Dominik Groszek, Mnich Michał, Wania Paweł, Szczepan Marcin, Józef Lubas, Groszek Walenty, Kuc Józef. Mnich Władysław, Jan Graboś i Groszek Walenty.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi Naszej Najdroższej Cioci śp. Zofji Łotwińskiej oraz za szczere wyrazy współczucia i okazanie nam prawdziwej życzliwości w tych ciężkich dla nas chwilach, składamy tą drogą Przewielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne „Bóg zapłać".

Rzeszów w październiku 1930
Siostrzenice

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu Dr. Henrykowi Węglowskiemu za pomoc lekarską, nader troskliwą opiekę i okazaną wielką życzliwość w czasie choroby naszej śp. Cioci Zofji Łodwińskiej składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać"
Siostrzenice

KRONIKA.

Jeszcze w sprawie artykułu p. t. „Tezy w sprawie stosunku katolików do rządów Marszałka Piłsudskiego".

Artykuł powyższy spotkał się z ogólnem uznaniem dla rzeczowego ujęcia jednego z najważniejszych zagadnień naszego życia społecznego. Ze sfer miejscowego nauczycielstwa zwrócono nam jednakowoż uwagę na pewne niedopatrzenie w tym artykule: chodzi mianowicie o ustęp omawiający przykładowo działalność rządu w kierunku hamującym pewne elementy radykalne, a Kościołowi katolickiemu nieżyczliwe. Przytoczenie tutaj Związku naucz. szkół powszechnych jako czynnika wrogiego Kościołowi w związku z pewną rezolucją wniesioną przez niektórych członków tegoż Związku polega na nieporozumieniu. Istotnie na jednym z zebrań pewne jednostki zgłosiły rezolucję o tendencjach, które następnie dały powód do wystąpienia Episkopatu polskiego, rezolucję tę jednak odrzucono prawie w stu procentowej większości, przez co nauczycielstwo zgrupowane w Związku dało najlepszy dowód swego katolickiego stanowiska; Senator Nowak, prezes Związku z własnej inicjatywy wyjaśnił w liście do biskupów polskich istotny stan rzeczy i jaknajdobitniej stwierdził katolickie stanowisko członków Związku.

Muzyka religijna. W dniu 1 listopada w uroczystość Wszystkich Świętych, w czasie Mszy św. o godz. 11·30 w kościele garnizonowym wykona chór żeńskiej szkoły przemysłowej kilka utworów religijnych przy akompanjamencie orkiestry 17 p. p.

Tradycyjną uroczystość św. Huberta urządza 20 pułk Ułanów dnia 4 listopada b. r. Program obejmuje bieg myśliwski z koszar pułkowych o godz. 2 po południu i zabawę taneczną w sali kasyna oficerskiego o godz. 8 wieczór.

Prawdomowny informator „Naprzodu". Na kłamstwo odnośnej korespondencji podajemy, iż na posiedzeniu „Strzelca" w Rzeszowie w sali ratuszowej 19 października nie omawiano wcale wyborów, gdyż to do Strzelca nie należy. Po posiedzeniu Strzelca odbyło się w tej samej sali małe posiedzenie obywatelskie wyborczo-informacyjne na którem Dr. Krogulski nawoływał, iż nigdzie cel nie uświęca środków, że agitacja wyborcza wszelka powinna iść po linji moralnej i nie może nigdzie kolidować z przepisami ustawy. Natomiast na zgromadzeniu pocztowców, w tym samym dniu, gdzie mówiono o służbie pocztowej p. naczelnik Rusyn oświadczył, iż stosując się do ustawy i odnośnych okólników — poszle wszystkie ulotki, pisma będzie na czas doręczał, bez względu na stronnictwa. Na tem zgromadzeniu Dr. Krogulski wcale nie był obecnym.

Oto jaka jest rzeczywistość naprzeciw kłamstwa w „Naprzodzie".

Włamania. W nocy 25 października włamali się nieznani sprawcy do biur elektrowni miejskiej i tu usiłowali dostać się do kasy ogniotrwałej. Po wywierceniu dziury w tylnej ścianie, zaniechali dalszej żmudnej pracy przy kasie, lecz porozbijali zamki do szuflad biurek urzędników i splądrowali szuflady. Łupem ich jednak stała się tylko kwota 4·80 Zł, zabrana z biórka kasjera.

Tego samego dnia wieczorem włamano się do mieszkania Ks. Dra Chmielnikowskiego, zamieszkałego przy ul. Sobieskiego. Po splądrowaniu mieszkania, złodzieje uszli bez łupu.

W nocy z 26 na 27 października dostali się włamywacze do lokalu kasy Stefczyka w Świlczy. Po rozpruciu kasy ogniotrwałej zabrali 600 Zł w gotówce, a nadto z biurka naczelnika gminy kwotę 30 Zł. Policja jest na tropie sprawców.

Dnia 27 października z zamkniętej komórki emer. dyr. Kasy Rudolfa Menerki skradziono 5 indyków, kilkanaście litrów win owocowych i 5 kg owoców.

Napad i bestjalski mord. Na powracającego do domu muzykanta wiejskiego z Dąbrowej ad Trzciana Wiktora Majkę, napadli wieczorem 25 ub. m. Jan Cymer, Stanisław Miśta, Wawrzyniec Rombal, Jan i Walenty Dziedzic i Stachnik Michał ze Słotwinki i tak silnie go pobili, że Majka wyzionął ducha. Opryszków aresztowano i oddano do dyspozycji Władz sądowych.

Zamach samobójczy. W dniu 22 ub. m. rzuciła się w zamiarze samobójczym Braindla Glasser, żona Salomona, do studni w podwórzu Steinera przy ul. Grottgera, jednak z powodu niskiego stanu wody w studni została wkrótce spostrzeżoną i wydobytą. Przyczyną samobójstwa było złe pożycie małżonków.

Potrącona przez samochód. Inż. Henryk Mazur z Iwania Pustego w p. brzozowskim potrącił w dniu 22 ub. m. idącą gościńcem vis a vis cmentarza skrzydłem auta Annę Kopeć z Palikówki. Potrącona odniosła szereg lżejszych obrażeń.

Kinoteatr żołnierski „Henryka" wyświetla od soboty 1 listopada tragedję w 10 aktach p. t. „Noc pokusy".

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45